

Elżbieta Z. Wichrowska

Karol Kazimierz Sienkiewicz (1793-1860)

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 40, 169-190

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Z. Wichrowska

KAROL KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (1793–1860)

Nazwisko Sienkiewicz potoczna świadomość wiąże wyłącznie z autorem *Trylogii* i *Quo vadis*. Jego starszy o ponad pół wieku „kolega” po piórze Karol Sienkiewicz, historyk, edytor, bibliotekarz i poeta, jeden z najwybitniejszych uczniów Gimnazjum Wołyńskiego w Krzemieńcu, wieloletni współpracownik księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, zasłużony organizator Wydziału Historycznego Towarzystwa Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu, jest dziś postacią znaną wyłącznie wąskiemu gronu historyków.

Karol Kazimierz Sienkiewicz, herbu Sieniuta, urodził się 20 stycznia 1793 roku w Kalinówce, niewielkiej wiosce położonej w powiecie taraszczańskim guberni kijowskiej. Pochodził ze zubożałej rodziny ziemiańskiej, rodzicami jego byli Antoni, komornik, od 1821 roku sędzia taraszczański i Józefa z Taniszewskich¹. Oprócz Karola, najstarszego, państwo Sienkiewiczowie mieli jeszcze trójkę dzieci, syna Jana Leona (ur. 27 stycznia 1796 roku) oraz dwie córki: Dorotę i Marcjanę. Dorota nigdy nie wyszła za mąż, wraz z matką i bratem Leonem pozostała w rodzinnej Kalinówce, Marcjanę poślubił Adolf Dobrowolski, przyjaciel Karola Sienkiewicza, krzemieńczyk, później pracownik księcia Adama Jerzego Czartoryskiego.

Swoją edukację bracia z Kalinówki rozpoczęli u Księży Bazylianów w Humanu, później trafili do podwydziałowej szkoły w Winnicy². Po jej ukończeniu, wzbieni sławą Gimnazjum Wołyńskiego, ruszyli do Krzemieńca. Być może jakiś wpływ na ten wybór miała również osoba samego Tadeusza Czackiego, którego Sienkiewiczowie poznali zapewne jeszcze w Winnicy podległej, podobnie jak i inne szkoły guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, jego wizytatorskiej jurysdykcji.

Do Krzemieńca młodzi Sienkiewiczowie przybyli w 1810 roku. Karol miał wówczas niespełna 18 lat, Jan – 15³. O edukacji Karola w Humanu i Winnicy tak pisał Ksawery Godebski, syn poety legionowego Cypriana, literat, historyk, publi-

cysta i działacz emigracyjny, który do krzemienieckiej szkoły przybył po naukach w Warszawie i Kaliszu:

Wnosić się godzi, że w tych mało znaczących szkółkach czasu na próżno nie tracił: za przybyciem bowiem do Krzemieńca, klasy elementarne pominął i przypuszczony został na kursa, gdzie już nauki wyższego stopnia wykładane były⁴.

Czas nauki braci w gimnazjum, lata 1810–1812, przypadł na jeden z lepszych okresów tak w dziejach szkoły, jak i samego Krzemieńca. Żyły jeszcze i działały dwie wielkie postacie wołyńskiego gimnazjum: jego wieloletni dyrektor Józef Czech i wizytator Tadeusz Czacki.

O nauce Karola Sienkiewicza w krzemienieckiej szkole wiemy stosunkowo niewiele. Mając lat 18, znalazł się na pierwszym roku kursu trzeciego – o czym informuje notatka z *Księgi do zapisywania uczniów 1812–1821*. Zdrowia był wówczas „dobrego”, pilności „wielkiej”, jego obyczaje również nie budziły zastrzeżeń, bo określono je jako „dobre”. Postęp w chemii, matematyce, wymowie francuskiej oceniono na „wielki”, nieco gorzej, bo tylko jako „znaczny”, w języku rosyjskim i bibliologii⁵.

Krzemieńskim przyjaciółom Sienkiewicza przydarzały się różne szkolne wykroczenia. Zaborowskiego przyłapano, 12 października 1814 roku, na zbyt późnym przybyciu na mszę świętą, a bywało, że wcale się na niej nie pojawiał⁶. Nie uniknął też większej awantury, o której nie wspomina Danielewiczowa w monografii poety: 15 grudnia 1814 roku spoliczkował kolegę na lekcji rosyjskiego. A poszło o rzecz niebłahą, bo o „zrujnowanie” przez Aleksandra Sobańskiego Zaborowskiemu fryzury⁷. W poważniejsze tarapaty popadł w Krzemieńcu przyszły szwagier Sienkiewicza, Adolf Dobrowolski. Po skończonej chorobie udawał osłabionego, nie uczęszczał na zajęcia, zadał się z osobami „obyczajowo nagannymi (i do składu szkolnego nie należącymi)”, które „tajemnie u niego bywając, przyczyniły się do jego zepsucia i opuszczenia w naukach”, bez pieniędzy kupił konia, potem go odsprzedawał – a to tylko początek czarnej listy występków przyszłego sekretarza księcia Czartoryskiego. Sprawą Dobrowolskiego zajęli się, 8 lipca 1811 roku, profesorowie Michał Ściborski, Michał Choński i Ignacy Ołdakowski. Nie obeszło się bez kilkudniowego odosobnienia, wezwania ojca, który m.in. musiał pokryć długi syna⁸. Nawet Stefan Witwicki, syn krzemienieckiego profesora, wówczas 11–12 letni chłopiec, ciągle sprawiał problemy nauczycielom. W krzemienieckiej *Czarnej Księdze* odnotowano w listopadzie 1813 roku, że swawolił, „a w szczególności na lekcji rosyjskiej i często się włóczył”, za co ukarany został karą jednej plagi⁹. Bywało, czytamy pod datą 2 grudnia 1813 roku, że „przez całą lekcję krzyczał – skarżył się Franciszek Olędzki – przechadzał się z miejsca na miejsce”, a w końcu, znudzony, wyszedł „z klasy przed godziną”. Kary najwyraźniej nie

skutkowały skoro po licznych napomnieniach Stefan Witwicki, przyszły autor *Wieczorów Pielgrzyma*, znów, 26 lutego, „swywolił i śpiewał na lekcji historii”¹⁰. Nazwiska Karola z Kalinówki nie udało się odnaleźć w krzemienieckiej *Czarnej Księdze*. Starszy od swoich kolegów, poważniejszy, skupiony na nauce i poezji nie sprawiał, jak się wydaje, kłopotów swoim profesorom.

Krzemieniec, odkąd powstała szkoła Czackiego, w jakimś sensie został „skazany” na poezję i poetów. Do „wierszowania”, do poetyckich popisów i tworzenia różnego rodzaju literackich stowarzyszeń zachęcali wszyscy: począwszy od samego Czackiego, jego następcy hrabiego Filipa Platara, po profesorów: ks. Alojzego Osińskiego, czy Alojzego Felińskiego.

Poetyckiej atmosferze „wołyńskich Aten” uległ również przyszły kierownik Biblioteki Polskiej w Paryżu. Narodziny Sienkiewicza-poety i erupcja jego talentu przypadły bowiem na okres jego pobytu w Krzemieńcu. Pisał i później, ale coraz mniej, coraz rzadziej i z coraz mniejszym uznaniem publiczności. W świadomości historycznoliterackiej ocalał tylko jeden jego tekst poetycki, rozpoczynające się od słów: „Oto dziś dzień krwi i chwały” tłumaczenie, z roku 1831, *La Varsoienne* Casimira Delavigne’a. W środowisku krzemienieckim Sienkiewicz cieszył się jednak uznaniem poety wybitnego:

Czterech nas jest teraz celujących poetów: ja – pisał w 1815 roku Tymon Zaborowski w liście do Floriana Łaszowskiego – Sienkiewicz, [Jan] Januszewski i Dobrowolski¹¹.

Twórczość Karola z Kalinówki cenili Ludwik Kropiński i Alojzy Feliński, według relacji Antoniego Andrzejowskiego pochlebnie miał myśleć o nim również, zwykle dość krytyczny, Kajetan Koźmian:

P. Koźmian oddawał sprawiedliwość naszym młodym pisarzom. Sienkiewicza poezje tak lubił, że wiele wyjątków na pamięć umiał, Korzeniowskiego sławę europejską przepowiedział. „Niech pracują Krzemieńczanie! Niech pomnażają krajowe zaszczyty”¹².

Trudno dziś ocenić, czy całą krzemieniecką twórczość Sienkiewicza udało się rodzinie i przyjaciółom zebrać w pośmiertnym tomie z jego literariami, który ukazał się w Paryżu w roku 1864¹³. Tylko siedemnaście wierszy w ciągu blisko sześciu lat? Mało prawdopodobne. To zapewne tylko jej część. Zresztą to pytanie postawić można także późniejszej twórczości Sienkiewicza. O „brakach” wydania z 1864 roku świadczy choćby nie włączony do *Pism* wiersz *Ustęp do kobiet*, który ukazał się w 1835 roku w III tomie *Wyboru poezji pisarzy polskich* Adama M. Pieńkiewicza¹⁴. Na krzemieniecką twórczość składają się wiersze okolicznościowe, bezpośrednio związane z wydarzeniami i postaciami życia krzemienieckiego, utwory o tematyce osobisto-rodzinnej oraz politycznej, wreszcie liczne tłumaczenia (Owidiusz, Dryden, Racine, Piron, Thomson)¹⁵. Wczesną poezję

Sienkiewicza cechuje przywiązanie do wzorców klasycystycznych. I nic w tym zaskakującego, skoro Krzemieniec, w którym rząd poetyckich dusz sprawował ks. Alojzy Osieński, potem Alojzy Feliński, bardzo długo był drugim po Warszawie bastionem klasycystycznej estetyki. Jednocześnie w młodzieńczej poezji Sienkiewicza dostrzec można wyraźne już otwarcie na nową nutę poezji, którą Budzyński nazwał „uczuciem samodzielnej indywidualności”¹⁶.

Pierwszym znanym utworem krzemienieckim Sienkiewicza, otwierającym zresztą cały jego dorobek poetycki, jest oda żałobna z roku 1811 pt. *Śmierć. Wiersz pamiętce Józefa Czecha dyrektora gimnazjum krzemienieckiego poświęcony*. Dwa lata później, już po zakończeniu nauki w gimnazjum, napisał *Odę na śmierć Czackiego*, a w roku 1814 *Odę na zgon księcia Józefa Poniatowskiego*. Wszystkie te utwory łączy wspólny temat, schemat językowo-poeciowy narzucony przez poetykę pożegnalnej ody oraz perspektywa patriotyczna. W *Odzie na śmierć Czackiego* tak charakteryzuje wielkiego wizytatora:

A On – On był cnotliwym, On – był dobroczynnym.
 Gdy w niecofnionym wyroków obrocie
 Zwaliska kraju wszystko gruchotały,
 On – i wśród gruzów stały,
 Wzniósł świątynię naukom i cnotcie,
 I w nich iskrę nadziei pielęgnował świętą.
 A jakby w wieszce postaci
 Przepowiadał sercom braci:
 Że jeszcze można złamać fortunę zawziętą.
 On – w niedoli narodu, On – w jego potrzebie
 Poświęcił swoje szczęście i samego siebie¹⁷.

Decyzja o założeniu gimnazjum, potem działalność krzemieniecka Czackiego uzyskują tu patriotyczną wykładnię interpretacyjną, stają się próbą ocalenia tego, co polskie, narodowe. Tej refleksji, zrodzonej w tragicznym dla Napoleona i Polaków roku 1813, towarzyszy wyraźna paralela między zgonem Czackiego i sytuacją Ojczyzny:

O Polsko! której smutne, lecz święte wspomnienie!
 Zaszła gwiazda, co twoim zwaliskom świeciła!
 Cień tego Męża, poszedł cieszyć twoje cienie;
 Przy tym grobie już jego wznosi się mogiła.
 Nieraz księżyc ponury – to światło żałoby –
 Gdy, patrząc na cmentarze, w obłokach się wiesza;
 Spomiędzy chmur postrzegłszy te dwa wielkie groby,
 Swe promienie milczące do łez swoich miesza¹⁸.

W *Odzie na zgon Księcia Józefa Poniatowskiego*, napisanej zapewne w pierwszej połowie roku 1814, Sienkiewicz żali się, że śmierć księcia-rycerza ciągle pozostaje nie pomszczona:

Ach czymże my dopiero! my lud ponękany,
Czymże pocieszym cienie nie zemszczone?
Oczy tylko do nieba podnosim zroszone,
Oczy...bo ręce ciężkie krepują kajdany.

Ty, którego prawica światem wstrząsać może,
Co umiesz z grobu dźwigać i pogrążyć w grobie
Naddziadów naszych, potężny Boże,
Mścij się za wiernych Tobie! [...]

Bo cóż, choć płaczem zalewamy oczy
I ze łza drżąca po więzach się toczy,
Niegodne bohatera łzy, które dziś ronim,
Ach, wtenczas tylko uczują ulżenie
Święte Poniatowskiego cienie,
Kiedy już wolna Polska będzie płakać po nim¹⁹.

Nie tylko te tragiczne wydarzenia prowokują pytania o polskość, o wolność, ale każda niemal refleksja lat 1812–1814, czy to dotycząca przyjaciół, rzeki, lub krzemienieckiego ogrodu staje się dla autora pretekstem do pytań o dalsze losy zniewolonego narodu, i wreszcie do tego najtrudniejszego a stale obecnego w literaturze polskiej po ostatnim rozbiorze pytania: „czy jesteśmy Polakami?” W wierszu, z roku 1814, *Do Filipa Platera* pisał:

Gdybym w szczęśliwszej przychodził dobie,
Gdybym Polakiem przychodził,
Życzenia moje wynurzyć Tobie
Inny by się głos mi godził. [...]

Nie masz Ojczyzny, która by Ciebie
Godnym swym synem nazwała
Jednak Twych zasług proch nie zagrzebie,
Nie ginie cnotliwych chwała. [...]

A może kiedyś losy zmiękczają
I wrócą nam byt swobodny
Trwajmyż tu – bo kto gardzi nadzieją,
Ten i szczęścia nie jest godny²⁰.

Podobne pytania pojawiły się w wierszu skierowanym w pierwszych dniach 1814 roku do Adolfa Dobrowolskiego:

Wita rok nowy – idzie nowy styczeń,
 Do kogóż pójdę z kolędą?
 Drżącej Ojczyźnie ja nie poszlę życzeń
 W Wiedniu ich słuchać nie będą. [...]

Ale co do mnie, ja błagam w tej chwili
 O te losy najlaskawsze,
 Abyśmy prędko Polakami byli,
 A przyjaciołmi zawsze²¹.

Stan psychiczny Sienkiewicza z tego okresu najlepiej oddaje jego list pisany do rodziców, a przypomniany po pięćdziesięciu latach przez księdza Aleksandra Jełowickiego w *Mowie pogrzebowej na cześć Karola Sienkiewicza mianej w Montmorency przy dorocznym uroczystym nabożeństwie za dusze tych wszystkich, co w służeniu Polsce wytrwali do końca*:

Jesienną porą jesiennego dla nadziei naszych roku (1813) – mówił ksiądz Aleksander 21 maja 1860 roku – pisząc Sienkiewicz do rodziców, ozwał się do nich tymi niemal słowy:

„O jakże innym oblicze jesieni od oblicza wiosny! Kwiaty już zwiędły i liście pożółkły. Jedne z nich trupem padły u nóg rozłożystej lipy, tej matki swojej, co mi była czasu lata rzeźwiącym namiotem, i ustały się jednym łóżem na zimowy sen; drugie z suchych konarów pędem wichru rwane spadały niespokojnie, jakby przeczuwając, że u nóg matki nie spoczną – a powietrznym wirem miotane, żałośnym szelestem słowa pożegnania szepcąc, daremnie się ku braci już śpiącej słaniały – gna wicher, pędzić trzeba, aż tam, gdzie zapędzi – i umrzeć daleko od rodzinnego drzewa, od ojczyzny swojej... Może i ja tak, nową burzą od was oderwany nie padnę z bracią na ojczystej ziemi; lecz z każdej grzędy tej ziemi nieczułym wihrem w obcy świat gnany i zagnany, z tęsknoty za rodzinnym drzewem przymierając, zginę gdzieś daleki, nieznany nikomu – i nie będzie może ni westchnienia przy mnie, ni łzy nade mną, ni wspomnienia po mnie – i nie będzie może komu ni oczu mi zamknąć, ni otworzyć grobu! A wy, Rodzice i rodzino droga, płacząc nad wygnańcem, nie będziecie wiedzieć, czy nad żywym, czy nad umarłym płaczecie!!!²²

Tchnienie optymizmu, wiara w lepszą przyszłość pojawia się w poezji Sienkiewicza dopiero z rokiem 1815 i nadziejami na odrodzenie Polski pod berłem Aleksandrem I. W *Odzie do losu* pisał:

Jeśli ów anioł północy,
 Nie zaćmi wielkich zamiarów,
 Cnocie jego przydaj mocy,
 Idź, walcz wśród jego sztandarów,
 Gdy pełniąc nasze nadzieje
 W grób Ojczyzny życie wleje,
 Gdy braci z bracią zjednoczy,
 Niech wrogów rozrzuca klęski,
 Niechaj swój rydwan zwycięski,
 Po świecie przelękłym toczy²³.

Czasem smutki nad zgonem ojczyzny zastępuje tęsknota za rodzinnym domem, za Kalinówką. W roku 1811 powstał stylizowany na pieśń ludową, rzewny, z wyraźnymi akcentami autobiograficznymi wiersz *Do Hordija, chłopca z Kalinówki*:

Karol

Co się tam dzieje, Hordiju miły
Z tym bliskim domku wygonem,
Gdzie nieraz nogi moje błądziły
Z Ojcem i Matką, i całym gronem?

Hordij

Chociaż go sąsiad, cudzego chciwy,
Znacznie umniejszył, rowem ogrodził,
Powróć no tylko; zawsze szczęśliwy,
Z Ojcem i Matką znów będziesz chodził. [...]

Karol

Co się tam dzieje, Hordiju miły...

Hordij

Hody, Panyczu! – koni ne żyły²⁴.

Grupę utworów z lat 1811–1813, a więc z okresu związanego z nauką w Gimnazjum Wołyńskim zamyka wiersz *Pożegnanie z Krzemieńcem* – refleksja dwudziestoletniego poety nad nieubłaganiem „radosnej młodości”:

Tu mi płynął czas nauk, nadziei, swobody,
Tu mi mój najpiękniejszy, tu został wiek młody.
Tum polubił te nieba, przywykł do tej ziemi,
Tu otom dzień ostatni, dzień ostatni z niemi.

Pożegnanie Sienkiewicza z Krzemieńcem, to pożegnanie z młodością. W czasie nocnego dumania rysują się przed oczyma poety ikony krzemienieckiego pejzażu: ruiny zamku, gmach gimnazjum, wieża z dzwonem, którego niepowtarzalne brzmienie stawało się i po latach przedmiotem wielu refleksji pamiętnikarskich dawnych krzemieńczan. Wreszcie widok wijącej się drogi, którą co roku przemierzali przybywający z różnych stron uczniowie gimnazjum:

Ileżkroć ten sam widok zachwycał me oczy!
Z wolna już gmach wspaniały z cieniów się dobywa,
Gdzie nadzieja i wieczna młodość przemieszkiwa.
Są i w nim burze życia i przygód tysiące,
I troski być rozkoszą przyszłych dni mające.

Na tej wysokiej wieży spoczywa w milczeniu
 Dzwonek, co w wielowładnym i chrapliwym brzmieniu
 Zwohujące nas echa obudzał po górach –
 W tym obszernym dziedzińcu, przy tych świętych murach,
 Młody i niespokojny naród się zgromadzał.
 Któż pod tymi lipami z nas się nie przechadzał?
 Na tej skale, tych gruzów nie badał się zdarzeń,
 Nie osadzał w tym zamku rycerza swych marzeń?
 Gdzie ta góra po niebie rysuje się w cieniu,
 Tam nieraz mię więziły w odludnym milczeniu,
 Samotność i westchnienia nieznane nikomu,
 Tędy mię lato co rok wracało do domu...

Pożegnanie z Krzemieńcem to również pożegnanie z przyjaciółmi i profesorami, tymi, co „szczęścia naszego wskazywali drogę”:

O wy, z którymi wiek mój pędziłem w pogodzie,
 Nieszczęśliwych już Ojców, nieszczęśliwszy rodzcie,
 Łączmy się tak sercami jak łączym niedolą,
 Jedno szczęście nas ludzi, jedno rany bołą,
 Jedna dźwiga nas ręka, jednym giniem ciosem,
 Bo ziemia wasza – moją, los wasz – moim losem. [...]
 Czacki!... z łkaniem już tylko głos się ten dobywa,
 Oto grób, który święte popioły ukrywa! [...]
 Szczęśliwy, i ja Ciebie Ojcem nazywałem.
 Dziś... w tej nocy... w tej ciszy... łzy mojej wdzięczności
 Płyną tylko dla prochów i dla martwych kości!²⁵

Karol ukończył szkołę w roku 1812. Ojciec dalszą karierę syna wiązał z zawodem prawniczym:

[...] chciał go – pisze o Sienkiewiczu Ksawery Godebski – po staropolsku na jurystę sposobić. W tym celu wysłał go w 1812 roku do znajomego rejenta w Kijowie. Ale pozwy i kondemnaty nie licowały u niego z nabytą nauką: wołał wrócić do Krzemieńca, szukając zajęcia i chleba²⁶.

Pożegnanie z Krzemieńcem zdaje się sugerować, że wyjazd do Kijowa miał miejsce dopiero w 1813 roku, a więc kilka miesięcy później, niż twierdził Godebski. Wiadomo na pewno, że Sienkiewicz bardzo szybko porzucił zajęcie u kijowskiego rejenta Chodykiewicza i wrócił do Krzemieńca. „Zajęcie i chleb”, jako prywatny sekretarz, znalazł u Filipa Platera, wówczas członka Komisji Edukacyjnej, wkrótce następcy Tadeusza Czackiego na stanowisku wizytatora guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. W refleksyjno-rozliczeniowym liście, z 18 kwietnia 1817 roku, pisany do rodziców z Genewy, gdzie wysłał go książę Czartoryski, tak podsumowywał spędzone u boku Platera lata:

Wystawiam sobie, że on [mowa o bracie Janie Leonie Sienkiewiczu] jest przy Platerze i myślę: cóż mu stąd przybędzie?...Przetrze się na świecie? Bajki! Powróci do domu, jakim wyjechał. Już trzy lata jak się i ja przecieram, ale ja ten sam jestem w Genewie, jaki byłem w Krzemieńcu, dworzanując przy Platerze, w Kijowie facecjonując z Chodykiewiczem. Jeżeli, wynudziwszy się w Genewie, zdam się na co księciu, mniejsza o to, czy się przetrę, czy się nie przetrę, przynajmniej w przetartym fraku chodzić nie będę. Ale Jaś co zyska? Nie wierzę nawet, aby go szczerze wzywano. Co do mnie, z początku Plater szczerze mię chciał mieć przy sobie, bo myślał, o sobie czytając wiersze, które do niego pisałem, że ze mnie geniusz będzie. Ja także chciałem być przy nim, bo go także podług tych wierszów sądziłem; gdyśmy się zbliżyli do siebie, spadła zasłona poezji i zapewne oszukaliśmy się wzajemnie.

Na koniec, nieco kąśliwie dodaje „wielu jest ludzi gorszych niż on”²⁷. Z Platerem Sienkiewicz współpracował do roku 1816. Sekretarzowanie nie pochłaniało go całkowicie. Przeciwnie, miejsce u boku wizytatora stworzone było do pracy twórczej, stąd też lata 1813 – 1816 to również okres dużej aktywności poetyckiej Sienkiewicza. W tym czasie pracuje m.in. nad tłumaczeniami Johna Drydena *Uczta Aleksandra, czyli noc muzyki* (1814), Jeana Baptiste’a Racina *Ifigenia* (1815²⁸), Alexisa Pirona *Metromania*, (1815), Jamesa Thomsona *Szczęście pożycia małżeńskiego* (1815). Spod jego pióra wychodzi wówczas szereg wierszy okolicznościowych: *Do Filipa Platera* (1814), *Do Adolfa Dobrowolskiego na Nowy Rok* (1814), *Do Adolfa Dobrowolskiego* (1815), czy najbardziej znane: *Oda na zgon księcia Józefa Poniatowskiego* (1814), *Oda do losu* (1815), oraz *Marzenia w ogrodzie krzemienieckim* (1815)²⁹. W tym ostatnim wierszu, melancholijnej refleksji nad przemijaniem zrodzonej podczas przechadzki pośród „plantów” Wilibalda Bessera, profesora zoologii i botaniki, pisał:

Trzykroć ogród przebiegam i zawsze się zdaje,
Choć wszystkiem kwiaty przejrzał, wszystkie ścieżki przebył,
Żem jeszcze nic nie widział, jeszcze nigdzie nie był. [...]
Ileż ja ich tu widzę! – Ogrodzie bogaty,
Ze czterechś świata końców pozwoływał kwiaty.
Cokolwiek się pod skwarnym rodzi gwiazd zwierzyńcem,
Co w skałach, żadnym prawie niedoszłych gościńcem,
Co się rodzi w bezdennym Oceanu wirze,
Lub pod twymi śniegami, zamarzyły Sybirze!
Zeszły się wszystkie zioła, a ziemia z zdumieniem,
Nieznany, obcych światów okrywa się cieniem,
Któż je razem obejrzyć, kto nazwać je zdoła? [...]
Witaj i ty murawo, co się wdzięczysz niemi!
Ty zapowiadasz wiosnę utęsknionej ziemi,
Tobą się zdobia góry, tobą łąki śmieją,
Ty się nawet na grobach zielenisz nadzieją!
Dla zgastego człowieka, czymże są potomni?
Wyprze się go niewdzięcznik, przyjaciel zapomni,
Imię jego światową zatłumi się wrzawą;

Ty tylko na popiołach ścielesz się murawo!
 Wiec, gdy i mego życia minie cichy strumień,
 Przyjdź na grób mój i moich przyjaciół zarumień³⁰.

Cały wiersz tak jest piękny – wspominał po latach Antoni Andrzejowski – wszyscy Krzemieńczanie umieli go na pamięć i dla wszystkich miłe zawsze było imię Karola z Kalinówki, a ten ogród wymowną był jego rzewnej Muzy pamiętką. Wielu idąc w jego ślady, pisało wiersze, ale go żaden dogonić nie mógł³¹.

Hrabia Plater mający ambicje stania się mecenasem młodych, utalentowanych krzemienieckich literatów i sam uważający się za literata, starał się, co było już pewną krzemieniecką tradycją zapoczątkowaną przez Czackiego, stymulować życie kulturalne miasta. Na piątkowych spotkaniach literackich, które odbywały się do lata 1815 roku, w dworku hrabiego spotykała się elita kulturalna miasta, a także zapraszana przez Platera uzdolniona literacko młodzież najstarszych klas gimnazjum. W tych wieczorach uczestniczył także sekretarz Platera. Być może również z inicjatywy wizytatora, a może tylko przy jego akceptacji, jesienią 1815 roku powstał Klub Piśmienniczy, jak twierdzi Aleksander Kamiński autor pracy *Polskie Związki Młodzieży (1804–1831)* – „pierwszy literacki w typie klubowym związek młodzieży polskiej”³². Na czele klubu stanął 22-letni wówczas Karol Sienkiewicz, najstarszy w tym gronie i cieszący się już autorytetem utalentowanego literata. Wcześniej, bo w 1814 roku, przewodniczył założonemu jeszcze przez Czackiego Towarzystwu Młodzianów. Kamiński, podobnie zresztą jak Rolle, uważa, że na przełomie 1814 i 1815 roku, Sienkiewicz został przewodniczącym uczniowskiego Towarzystwa Dobroczynności Młodzianów Gimnazjum Wołyńskiego. Niewykluczone, co sugeruje również Danielewiczowa, że na czele Towarzystwa stał jednak wówczas nie Karol, ale jego młodszy brat Jan Leon Sienkiewicz³³.

Jedynym zachowanym „dokumentem” działalności Klubu Piśmienniczego jest jego poetycki wizerunek stworzony w 1816 roku przez Tymona Zaborowskiego. Swój poemat, *Klub Piśmienniczy*³⁴, autor, a jednocześnie członek klubu, opatrzył bezcennymi – dla współczesnych badaczy – przypisami.

Klub Piśmienniczy – pisał Zaborowski – było to w Krzemieńcu Towarzystwo zawiązane w zimie z 1815-go na 1816-sty rok, zgromadzające się prawie co wieczór w pomieszkaniu K. Sieńkiewicza w dworku JW. hrabi Platera i odbywające swoje posiedzenia przy świecy, często je przedłużając aż do północy. Składali je następujący członkowie: Karol Sieńkiewicz, Teodozy Sierociński, Timon Zaborowski, Józef Korzeniowski, Jerzy Zakrzewski, Marceli Żurowski, Cyprian Terlecki. Cel i ustawy Klubu były opisane w *Księdze praw*, przy tym zajmowali się kolejno członkowie zbieraniem i spisywaniem wszystkich pism i wierszów Krzemieńczanów. Wiersze te wnoszone [były] do ogromnej księgi, z której przy początku znajdowały się [ustaw]y byłego Towarzystwa Młodych Miłośników Nauk wyzwolonych [zawia]zanego za staraniem jeszcze nieśmiertelnego Czackiego w Kr[zemieńcu], którego sławny [Karo]l Sieńkiewicz ostatnim był prezesem³⁵.

Sienkiewicz świetnie nadawał się na duchowego przewodnika tej grupy: „Zajęty nauką, ciągle myślący, przeżył burzliwą wiosnę życia z takim rozmysłem, jak gdyby z dziecka wprost na męża dojrzałego wyrósł.” – pisał o nim wiele lat później Godebski, a na dowód przywołał opinię Kropińskiego: „Żaden z młodych Polaków tak dojrzałe nie myśli i nie pisze.”³⁶ Sienkiewicz prowadził więc „prawie co wieczór” w swoim „pomieszkaniu” klubowe zebrania, projektował nowe literackie przedsięwzięcia, był wrogiem marnotrawienia czasu i próżnych karnawałowych zabaw. To przywódca i opiekun uczoney, a chwilami i rozbawionej literackiej gromadki – taki też wizerunek mentora krzemienieckiego klubu wyłania się z wersów poematu Zaborowskiego:

Wtem członek Karol wstaje spośród członków grona,
A jako dobroczyńca rozległej natury –
Słońce, kiedy spod czarnej wysunie się chmury,
Promieniami na czystym jaśniejąc błękitcie,
Wraca duszy wesołość, a żywiołom życie –
Tak i on wpośród członków powstaje wesoło,
Świt chwały zwiastujące rozjaśniając czoło!
„Wy! (rzekł w zapale) pierwsi Krzemieńca poeci! –
„Już dwa dni przeminęło, już dzień mija trzeci,
My bez żadnych zatrudnień, wśród zabaw tak wielu
Mamy bez pracy cele, a prace bez celu –
Takież to będą, Klubie, twoich starań skutki?”³⁷

Dopingował do pracy, rozdzielał obowiązki, pilnował porządku, a czasem karcił za opieszałość:

Kiedy Karol powstaje, uśmierza rozruchy,
Jako Neptun, gdy wiatry okuje w łańcuchy,
Natychmiast na bałwanach sroga kona burza,
Tak on uśmierza rozruch i tak się wynurza.³⁸

Gdy zmęczeni pracą członkowie Klubu chcą porzucić zabawy intelektualne dla tańca, muzyki i towarzystwa:

Karol tylko niezmiennie stały w przedsięwzięciu,
Jeden był przeciw bałom – a za bałem pięciu.³⁹

Co ciekawe, według Ksawerego Godebskiego, działalność Sienkiewicza w Klubie Piśmienniczym była prolegomeną do jego późniejszej działalności w Towarzystwie Historyczno-Literackim:

Poważny dwudziestoletni sekretarz Platera, zaledwie szkolne ławki opuścił, założył w Krzemieńcu (gdzie najczęściej z Platerem przebywał) Towarzystwo ćwiczeń naukowych, ustawy dla niego napisał i posiedzenia zagajał. Każdy z członków pisał, na co się zdobył, ale pisał. Wszyscy czytali, rozbiali, myśleli! W kilkadziesiąt lat potem, wydał historyczny, którym Sienkiewicz, sekretarz jego, kierował, był na większą skalę powtórzeniem ćwiczeń naukowych. Sekretarz wskazywał kolegom, co który miał wypisać, albo przetłumaczyć, i tak powstał „Skarbiec”⁴⁰.

Marzeniem niejednego współczesnego historyka literatury jest odnalezienie mitycznego już niemal kufra z pismami Stanisława Trembeckiego. To znana i jednocześnie tajemnicza historia. Po śmierci nadwornego poety Stanisława Augusta w Tulczynie, kufer i jego zawartość wyparowały jak kamfora. I kto wie, czy Karol Sienkiewicz nie był jednym z ostatnich, którzy zajrzeli do jego środka.

[...]już i podówczas – twierdził Ksawery Godebski – mecenasi Sienkiewicza przeczuwali historyczne jego zdolności. Trembecki, który od chwili abdykacji Stanisława Augusta resztę dni życia przepędził w Tulczynie, który ro zgłosił był po świecie, że pisze historię polską, w długim swoim pobycie przy osobie królewskiej mógł zebrać potrzebne do dziejów materiały, mógł też zostawić po sobie rozpoczęte w tym przedmiocie prace. Na ocenienie takich dokumentów potrzeba było znawcy. Plater wysłał Sienkiewicza z listem do Pani Potockiej, aby mu pozostałe po Trembeckim papiery przejrzeć dozwoliła. Sienkiewicz, wszystkie fascykuły przejrzawszy, treść każdego opisawszy, konkluduje w swoim liście z dnia 21 kwietnia 1816 roku: „Że ich drukowanie wiele sławy ani autorowi, ani wydawcy nie przyniesie”. Dokumenta nie wyszły z druku, ale sąd Sienkiewicza śmiało za stanowczy przyjąć możemy⁴¹.

Jakie to papiery ani autorowi, ani wydawcy sławy miały nie przynieść, tego już dziś nie wiemy. Wydaje się jednak, że sprawa trembecianów nadal niepokoiła Sienkiewicza, bo po latach wrócił do niej w liście pisany do swego ojca z Drezna, 7 listopada 1819 roku:

U Potockiej w Warszawie byłem i ustnie mi powiedziała i pisała do księcia przeze mnie, że papiery daruje. Nie wiem i nie wiem, dlaczego tato nie był w Tulczynie?⁴²

O jakie papiery chodziło? Najprawdopodobniej sprawa znów dotyczyła Trembeckiego, choć oczywiście pewności tu żadnej nie ma.

W pierwszych miesiącach 1816 roku Sienkiewicz opuścił Krzemieniec⁴³. Dwa wiersze z tego roku, *Tęsknota do domu* oraz *Pieśń poranna*, opatrzone zostały przez autora informacją: „Dąbrowica 1816 rok”. Dąbrowica leżąca w powiecie włodzimierskim należała do Platerów. Funkcja sekretarza i wola pracodawcy zmusiły zapewne Sienkiewicza do pobytu w dobrach wizytatora. Jeśli poważnie potraktować nastrój wiersza *Tęsknota do domu* to nie był to czas najprzyjemniejszy, choć spędzony w znakomitym towarzystwie. Być może wówczas, a może dopiero podczas pobytu w Warszawie, na przełomie 1816 i 1817 roku, Sienkiewicz poznał przyszłego profesora krzemienieckiego i dyrektora Alojzego Felińskiego. Jak pisze w swych pamiętnikach bratowa Alojzego, Ewa Felińska, z Dąbrowicy do

Osowy – gdzie był mająteczek Felińskiego – „liczono mil dwie”. „[...]dwór [Platerów] i jego zabudowania noszą nazwę Worobina, miasteczko zaś – wyjaśnia pamiętnikarka – przypierające do dworu nazywa się Dąbrowicą.”⁴⁴

Sienkiewicz bardzo sobie cenił znajomość z autorem *Hymnu na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego*. Również Feliński z uznaniem wyrażał się podobno o autorze *Marzeń w ogrodzie krzemienieckim*. Wieść o śmierci dyrektora liceum krzemienieckiego zastała Sienkiewicza w Paryżu, gdzie przebywał z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim. 19 marca 1820 roku pisał mocno poruszony do rodziny:

Ten, który dla mnie był tak przychylnym, który mię tak szczerze lubił, kochany Feliński umarł. Mój Boże! Jaś był świadkiem tej żywej radości z jaką mnie przyjął, gdyśmy do niego w nocy z Żytomierza przyjechali. Miłe te związki miały się co dzień powiększać – dziś już one nie są, tylko w bolesnym chyba wspomnieniu. Dwoma tygodniami przed śmiercią pisał do mnie do Paryża i jeszcze jak po przyjacielsku: „bardzo dawno, mówi, jakeśmy z sobą nie mówili, a teraz będziemy mieli o czym – ja o Krzemieńcu, ty o Paryżu”. Odpisałem mu, ale on już nie żył, gdym pisał. [...] Nadzieja, przyjaźń, rada – przerwane wszystko⁴⁵.

Po wyjeździe z Dąbrowicy zakończyła się współpraca Sienkiewicza z Platerem. W 1816 roku rozluźnieniu uległy związki sekretarza Platera z Krzemieńcem. Fizyczne oddalenie nie oznaczało jednak dla Sienkiewicza, jak i dla innych wychowanków wołyńskiego gimnazjum, zerwania emocjonalnych więzi z Krzemieńcem. Tradycje krzemienieckie przetrwały w poczuciu więzi koleżeńsko-przyjacielskich, w pielęgnowanym kulcie Czackiego, w moralno-ideowych wartościach wyniesionych ze szkoły... „My wychowankowie Krzemieńca” – z dumą mówili o sobie po wielu latach uczniowie Gimnazjum Wołyńskiego⁴⁶. Ten krótki, bo zaledwie kilkuletni, okres spędzony w Krzemieńcu w zdumiewający sposób generował biografie większości wychowanków, również biografię Sienkiewicza. Krzemienieckiej przeszłości zawdzięczał Sienkiewicz zainteresowanie księcia Adama Jerzego Czartoryskiego⁴⁷. Jak pisał Budzyński:

Siłą przeto rzeczy, którą tylko okoliczności i stosunki Sienkiewicza z Filipem Platerem, Felińskim i innymi pomocnikami tego systematu ułatwiły, nastąpiło jego zbliżenie z Księciem⁴⁸.

Kurator wysłał wkrótce nowego podopiecznego w dwie długie podróże naukowe. W latach 1817–19 Sienkiewicz podróżował po Szwajcarii, Włoszech i Niemczech jako opiekun synów Stanisława i Zofii z Czartoryskich Zamoyskich.

W ciągu pobytu tego w Genewie – wspominał Godebski – uwolniony na miesiąc odbywał pieszą wędrowną po Szwajcarii. [...]Po kilku bezskutecznych usiłowaniach spotkał nareszcie Kościuszkę, a ten zaszczylił go wpisaniem swego imienia do jego sztambuchu; w kilka zaś tygodni później, przed zgonem swoim, przysłał mu pierścień, przeznaczony do składu pamiątek Świątyni Sybilli w Puławach⁴⁹.

Druga wielka wyprawa, po Niemczech Szwajcarii, Francji i Wielkiej Brytanii, trwała od 1819 do 1822 roku. Głównym jej celem było przygotowanie Sienkiewicza, zapoznającego się z funkcjonowaniem wielkich bibliotek europejskich, do pracy bibliotekarza. Miała też przygotować podopiecznego księcia do służby publicznej, zapoznać go np. z organizacją sądownictwa, czy z angielską szkołą ekonomiczną, funkcjonowaniem gospodarki brytyjskiej.

Ale ta edukacyjna podróż miała też swój wymiar literacki. W liście do rodziców pisanym 18 maja 1820 roku z Paryża, gdzie przebywał z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim i skąd, już sam, miał ruszyć do Anglii Sienkiewicz zapowiedział:

Stamtąd [tj. z Londynu-EZW] myślę odbyć peregrynację do Gór Kaledońskich i tam będę słuchał szumu strumieni, w których się umywała pięknej twarzy i duszy Malwina. Jeśli zobaczę dwa kamienie omszone, będę w nich widział dwa groby dwóch przyjaciół, którzy polegli w pojedynku, walcząc o jedną kochankę. Będę się tam pytał o grób tego barda, którego pieśni tłumaczyłem niegdyś dla mamy i które mama tak lubi. Siądę tam z myślą o mojej rodzinie. Przypominać będę minione i chwile, i szczęście, i w tym wspomnieniu dosłuchiwać się będę jęków arfy Osjana. Teraz słyszę tylko skrzypienie pióra pisarza, który w mojej stancji – pisał z hotelu Nantes przy rue Beaux enfants, niedaleko Palais Royal – przepisuje manuskrypta i diabli wiedzą po co tak długo siedzi, już blisko 11-ta – a tak skrzypi!⁵⁰

Efektom podróży po Anglii i, przede wszystkim, po Szkocji były również teksty literackie, głównie przekłady poetów angielskich m.in. Byrona *Epigramat* (O Jerzym IV otwierającym groby królewskie: Karola I i Henryka VIII), Graya *Na widok Eton – College*, Macphersona *Carric-Thura. Poema Osjana* tłumaczone w górach szkockich 1820. To niedokończone zresztą tłumaczenie, dołączone do autografu *Dziennika* Sienkiewicza, znalazło się w druku dopiero w 1953 roku. Najważniejszym jednak dziełem, tak jeśli chodzi o walory literackie, jak rozgłos, który przyniosło autorowi, powstałym podczas sienkiewiczowych wojaży 1820–21 roku był przekład poematu Waltera Scotta (*The Lady of the Lake*) *Pani jeziora*. Autor musiał mieć świadomość wartości stworzonego dzieła, skoro wkrótce po ukończeniu tego tłumaczenia (lipiec 1821) przesłał je do Warszawy. *Pani jeziora* ukazała się drukiem w 1822 roku. O tym przekładzie tak pisał Kazimierz Władysław Wójcicki „Mistrzowski ten przekład wpośród tandetnych tłumaczeń zajaśniał nagle jak świetny meteor”⁵¹ Z pobytu Sienkiewicza w Anglii zachował się jeszcze jeden, cenny zwłaszcza dla historyków kultury, dokument, *Dziennik podróży po Anglii 1820–1821*, „odkryty” dopiero w 1948 roku i wkrótce, w 1953, wydany. Sztukę translatorską trafnie ocenił Budzyński pisząc:

Jako tłumacz miał on własną wyższą metodę, która okazuje, iż zgłębił istotę sztuki. Wierność w przetworzeniu zasadał nie na chwytaniu jedynie urwanych, mało znaczących rysów obrazu, ale na wydaniu jego ogólnej ekspresji. Umiał on w tym przetwarzaniu arcydzieł wnikać w pierwiastkowe

wrażenia poety, wcielić się niejako w pierwszą chwilę jego twórczego uniesienia i tym sposobem obcą mu mową, obcym organem powtórzyć fenomen jego natchnienia. Mogliśmy go już ocenić pod tym względem w ostatnich czasach z pomniejszych tłumaczeń, takich jak *Oda łacińska* Mickiewicza *Do Napoleona III*, Poezja Lorda Radcliffe *Jeszcze Polska nie zginęła*, a przedtem *Warszawianka*⁵².

Ogromną popularność i, przede wszystkim, pamięć kolejnych pokoleń przysporzyła Sienkiewiczowi jednak nie tyle *Pani jeziora*, ale przekład ostatniego z wymienionych przez Budzyńskiego utworów, *Warszawianki* Casimira Delavigne`a (*La Varsoienne, ou la Polonaise*). Po raz pierwszy *La Varsoienne* wykonana została, z muzyką Daniela Auberta, przez znakomitego śpiewaka opery paryskiej Adolphe`a Nourrita 1 III 1831 r. w Paryżu na koncercie na rzecz Polaków. To pełne determinacji wezwanie, i pochwała zarazem, do walki o wolność, o niepodległość, która ma być bojem ostatnim „umrzem lub zwyciężym”, myśl, że polski zryw powstańczy 1830 roku związany jest z europejskimi ruchami wolnościowymi, a przede wszystkim z sukcesem rewolucji lipcowej 1830, przypomnienie wreszcie tradycji polskich zrywów niepodległościowych (powstania kościuszkowskiego, Legionów Dąbrowskiego), wspólnych walk epoki napoleońskich i w końcu przesłanie przeciwstawiające władzy tyrańskiej, władzy carskiej czystą moralnie ideę walk wyzwoleniczych szybko zdobyło popularność w polskich kręgach literackich. W szranki stanęło dwóch poetów Bruno Kiciński, literat, publicysta, redaktor i wydawca (*La Varsoienne czyli Powstanie Polaków* „Merkury. Dziennik polityczny, handlowy, literacki” 18 marca 1831, nr 91; „Kurier Warszawski” 19 III 1831) oraz Karol Sienkiewicz („Polak sumienny. Pismo codzienne” 27 III 1831, nr 90)⁵³. I właśnie to drugie tłumaczenie, Karola z Kalinówki, zdobyło ogromną popularność i weszło do kanonu literatury polskiej. Po raz pierwszy *Warszawianka* Sienkiewicza wykonana została, z muzyką Karola Kurpińskiego, 5 IV 1831. Z czasów powstania listopadowego pochodzi jeszcze jedna „sławna pieśń” tego poety *Te Deum*, powstała po „tryumfach Wawru”:

Póki nie zgnieciem wroga,
Daremne z królami targi,
Kończ wodzu! W imię Boga
Głoś mieczem nasze skargi.⁵⁴

Najwcześniejszym tekstem powstańczym Sienkiewicza wydaje się być jednak *Hymn do Boga*, napisany w 1830 roku:

Niech przed Twym ludem wrogi się ustrasza,
W młodzieńców serca tchnij rycerzy męstwo!
Za Twoją chwałę i za wolność naszą
Daj nam zwycięstwo.

Dziś mało kto z korzystających z krakowskich zbiorów książąt Czartoryskich pamięta, że to właśnie Karol Sienkiewicz, sekretarz, od 1824 roku kierownik zbiorów puławskich (objął ten „etat” po Łukaszu Gołębiowskim) uczynił z nich jeden z najciekawszych na ziemiach polskich księgozbiorów historyczno-literackich. Uzyskały one również gruntowne opracowane bibliograficzne. I trudno oprzeć się wrażeniu, że ta pasja bibliofilska, świadomość misji bibliotekarskiej, wreszcie wysokiej próby kompetencji, jeśli nie zaszczone, to rozwinięte zostały właśnie w Krzemieńcu. Sienkiewicz penetrujący podczas swoich podróży po Europie dziesiątki małych antykwariatów, czy pracujący, kilka lat później, nad katalogiem obejmującym większość zasobów bibliotecznych książąt Czartoryskich, wreszcie już na emigracji inicjator założenia Biblioteki Polskiej, potem, od 1841 roku, jej bibliotekarz, a od 1851 dyrektor to nieodrodny uczeń Pawła Jarkowskiego, nauczyciela bibliologii, od 1809 roku sprawującego pieczę nad 30-tysięcznym księgozbiorem krzemienieckim.

Pracom związanym z kierowaniem puławską biblioteką towarzyszyły rozległe plany naukowo-wydawnicze Czartoryskiego i Sienkiewicza (m.in. edycje dzieł historycznych spoczywających w bibliotece puławskiej; wydawanie pisma informującego o wszystkich publikacjach słowiańskich). Stąd zrodził się pomysł uruchomienia, w roku 1828, Drukarni Puławskiej. Realizacji wszystkich planów przeszkodziło powstanie listopadowe. Pasja bibliofilska Sienkiewicza znalazła wówczas swój wymiar heroiczny:

Postanowił przeto Sienkiewicz z narażeniem wolności lub życia ten jedyny skarb światła – pisać Budzyński o księgozbiore puławskim – wyrwać barbarzyńskiej przemocy, korzystając z chwilowego oddalenia się wojsk moskiewskich z Puław, zrobił on już był tam parę wycieczek z Warszawy i, pozbywszy się czeladzi, za pomocą jednego tylko powiernego swojego zgromadził ciekawsze księgi i manuskrypta, poukładał w paki i ukrył w tajemnym schronieniu pod ziemią. Gdy już wszelka nadzieja utrzymania się zniknęła, gdy nowe oddziały nieprzyjacielskie podsuwały się do Puław, stróż nieustraszonego powierzonego sobie narodowego skarbu pospieszył na miejsce i przewiózł je na czółnach na drugą stronę Wisły, skąd na przygotowanych wozach do Sieniawy ruszyły. Cofając się przed nadchodzącymi hordami sam na ostatniej łodzi trzymał straż tylną i znosił mordercze pociski nieprzyjaciela mściwego, zazdrośnego o ten jeden promień światła, którego nie mógł wydrzeć Polakom i w ciemnościach swojego państwa pogrzyźć⁵⁵.

Po upadku powstania Sienkiewicz zdecydował się na emigrację. Los wygnańca nie ostudził jego społecznikowsko-organizacyjnych pasji, przeciwnie brał aktywny udział w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym polskiego wychodźstwa. Długa jest lista emigracyjnych zajęć Sienkiewicza: sekretarza politycznego Adama Jerzego Czartoryskiego i kierownika jego kancelarii politycznej, ekonomisty (przez długi okres prowadził na emigracji m.in. operacje giełdowe księcia), redaktora i współredaktora pism emigracyjnych (m.in. wydawanej w latach 1834–1839 „Kroniki Emigracji Polskiej” będącej politycznym organem obozu księcia Czartoryskie-

go), sekretarza przy Julianie Ursynie Niemcewiczu, prezesie Wydziału Historycznego Towarzystwa Literackiego Polskiego (później Towarzystwa Historyczno-Literackiego), wreszcie inicjatora, a w końcu bibliotekarza i kierownika Biblioteki Polskiej.

Nie można też zapominać o obowiązkach ciążyących na mężu i ojcu czwórki dzieci. Sienkiewicz ożenił się jeszcze przed powstaniem listopadowym z Świętosławą Borzęcką, córką Wincentego i Doroty z Młodzianowskich⁵⁶. Państwo Sienkiewiczowie mieli czwórkę dzieci, trzech synów: Artura, Roberta i Adama (czwarty Antoni Józef zmarł w niemowlęctwie) oraz córkę Florentynę⁵⁷.

Osobny i bardzo ważny rozdział intelektualnej aktywności Sienkiewicza stanowiła jego działalność jako historyka i edytora źródeł historycznych (przede wszystkim pamiętników, dokumentów dyplomatycznych i korespondencji) ogłaszanych m.in. w wydawanej przez niego w latach 1839–1842 serii: „Skarbiec historii polskiej”.

Uznawał historię za bardzo istotny czynnik świadomości narodowej – podsumowywał działalność historyczną Sienkiewicza Jerzy Skowronek – pozwalający mocniej zaakcentować i umotywić tradycjonalistyczne i patriotyczne pierwiastki programu konserwatywno-liberalnego obozu politycznego, do którego należał. Uznawał dużą i pozytywną rolę szlachty w dziejach ojczyzny i pragnął odnowy jej „dawnych cnót” wśród społeczeństwa⁵⁸.

W artykule *O Adamie Naruszewiczu* Sienkiewicz tak przedstawiał cele i zadania historyka:

Zbadać i zrozumieć następstwo wypadków społecznych, ocenić mnogość i dalekość przyczyn, które na nie wpływają; związać w ciąg i całość, tak jak się ciągnęły i wiązały w rozwijaniu się swoim; w tym rozrządzeniu się przygód wydobyć na jaw prawo ich następstwa i rozjaśnieniem przeszłości rzucić ostrzegający promień na przyszłość, to jest powołaniem, to głównym celem historii. Kto to zadanie społeczne ściśle dopełni, jakiejkolwiek chwyci się metody, jakkolwiek siłę pisarską okaże, będzie on historykiem⁵⁹.

Natomiast emigracyjna twórczość poetycka Sienkiewicza nie jest zbyt obfita. Jeśli wierzyć *Pismom* to składa się na nią zaledwie osiem tekstów, w tym trzy tłumaczenia: *Hymn narodów z angielskiego* (1851); *Oda łacińska Do Napoleona III* Mickiewicza (1856) oraz „*Jeszcze Polska nie zginęła*” z *angielskiego* Stratforda de Redcliff (1857).

Na pasję działania Sienkiewicza, widoczną już w czasach krzemienieckich, „niezmordowaną czynność sekretarza” wielokrotnie narzekał Prezes Niemcewicz. Podawane sobie do podpisu dokumenty zwykł nazywać ukazami, a ciągłą gorączką działalności – jak twierdził Ksawery Godebski – tyranią cara Mikołaja.

„Mikołaj, pisze on [Niemcewicz], 50-letniego żołnierza odsyła do domu, czemuż pan Sienkiewicz 80-letniego starca jeszcze chce tarapać po drogach?” – żalić się miał Niemcewicz mieszkający w tym czasie pod Paryżem, w Wersalu⁶⁰.

Ani liczne zajęcia, ani czas, który upłynął od ukończenia szkoły, ani wreszcie kilometry dzielące od Krzemieńca nie zatarły w świadomości emigrantów młodzieńczych ideałów przekazywanych przez wołyńskich mistrzów. Krzemieńczanie-emigranci gromadzili się, by wspólnie obchodzić rocznicę założenia Gimnazjum Wołyńskiego. 5 października 1857 roku oficjalnie „postanowiono na przyszłość corocznie obchodzić święto krzemienieckie”⁶¹. Na jednym z takich spotkań narodziła się też inicjatywa wydawania „Biesiady Krzemienieckiej” (nb. ukazującej się po dzień dzisiejszy), pisma mającego być pamiątką życia krzemienieckiego i ludzi z Krzemieńcem związanych.

Sienkiewicz usilnie zabiegał o wszelkie materiały-pamiątki dotyczące Krzemieńca, redagował i wydawał „Biesiadę Krzemieniecką”. Zaprzęgał do tych prac kogo tylko mógł. Nagabywał Lelewela, w latach 1808–1809 nauczyciela geografii, aby ten spisał swe wspomnienia o Krzemieńcu. Innym razem do prac na rzecz krzemienieckiej skarbnicy pamięci ponaglał matkę Juliusza Słowackiego, panią Bécu:

Druki wszelkie, mowy, odezwy, uwiadomienia, materie nauk, katalogi botaniczne etc, etc. tyczące się Krzemieńca – o to wszystko upraszam, błagam, zaklinam. My tu, jak Pani z aneksu obaczy odświeżamy naszą starość wspomnieniami lat młodych. Niechże łaskawa Pani przyjdzie nam w pomoc i na przyszłą biesiadę z plonami do nas przybywa. Łatwo to będzie zebrać pod górą Zamkową. Akta tyczące się Liceum, to także przypominam[...] Czy się kto zajmuje opisem i historią samego miasta Krzemieńca⁶².

Osiem lat później, w „Biesiadzie Krzemienieckiej za rok 1859”, która ukazała się w 1861 roku, a więc już po śmierci Karola z Kalinówki, jego miejsce wśród emigracyjnej, ale i krzemienieckiej braci przypomnieli w pożegnalnym artykule jego przyjaciele i współpracownicy:

Założyciel tej na pozór szkolnej, rzeczywiście narodowej gromadki, Karol Sienkiewicz, już jej obecnością swoją ożywiać nie będzie! Dnia 7 lutego terażniejszego [1859] roku, krzemieńczanie, straciliśmy współucznią, który nas przykładem i radą ku pracy i obowiązkom zachęcał[...] Liczne w tułactwie naszym zakłady, które on dla przechowania życia narodowego obmyślił, urządził, do skutku przywiódł i pielęgnował, niewidomego przewodnika w nim miały. I tej nawet Biesiadzie naszej, ustanowionej przezeń dla ożywienia pamięci cnotliwych prac Czackiego dla przychylnego wspomnienia czym, gdzie i kiedy, który z uczniów krzemienieckich do rozszerzenia sławy tej szkoły się przyczynił; tej mówię Biesiadzie nigdy osobiście przewodniczyć nie chciał[...]⁶³.

Pod tym pożegnaniem zamieścił swój wiersz Mikołaj Jełowicki, pamiętający Sienkiewicza jeszcze z czasów nauki w krzemienieckim gimnazjum:

Kiedyśmy nasze pacholące lata
Wiedli pod sterem Ojca⁶⁴, po matce⁶⁵ sieroty;
Gdy ten⁶⁶, co nam i dzisiaj toruje szlak cnoty
Już nas sposobił do świata;
Wtedy Wieszczy⁶⁷, co dziś uczenie

Wielkich przodków wyświeca dzieje i zwyczaje,
Ostrzegł rówieśników, że na dnie zostaje
Wspomnienie, tylko wspomnienie –⁶⁸

Czterdzieści lat wcześniej, w 1819 roku, 26-letni Karol Sienkiewicz pytał:

Gdy zegar życia bić zacznie,
W grającej wiosny godzinie,
Mile, prędko i nieznacznie,
Strumień dni szczęśliwych płynie;
Lecz, gdy się ranka żałuje,
Już południe ulatuje,
Już wieczór...Już nocne cienie!
Cóż w tej krótkiej życia dobie
Człowiek zostawia po sobie?
Co go przyjdzie szukać w grobie?
Wspomnienie, tylko wspomnienie!⁶⁹

Karol Sienkiewicz zmarł, rażony apopleksją, w Paryżu 7 lutego 1860 roku. Miał wówczas 67 lat. Ciało jego złożono początkowo prawdopodobnie na cmentarzu Montmartre, skąd wkrótce przeniesiony został do Montmorency. Na nagrobek dla Sienkiewicza złożyły się setki polskich emigrantów⁷⁰. Wryto na nim napis:

CAROLUS SIENIUTA SIENKIEWICZ
EQUES POLONUS
GYMNASII CREMENESENSIS ALUMNUS.
RERUM POLONICARUM CALLIDUS
ERUDITUS CONSULTUS AESTIMATOR.
SCRIPTOR ELEGANTISSIMUS.
CLARUS POETA.
BIBLIOTHECAE POLONICAE PARISIIS CONDITAE
AUCTOR CONSERVATOR.
MORIBUS INGENIO GRAVITATE PRAECIPUUS.
PATRIAM A VICINIS OPPRESSAM FUGIENS
GALLIAE HOSPITIO PER TRIGENTA ANNOS USUS
NATUS 1793 A. IN KALINOWKA PAGO UKRAINAE.
REQUIEVIT IN CHRISTO PARISIIS D. VII FEB. 1860 A.⁷¹

Przypisy

¹ J. Skowronek (*Karol Sienkiewicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37, Warszawa 1996, s. 222–226.) odnotowuje (podobnie inne opracowania) wyłącznie urząd komornika, tymczasem w 1821 roku Antoni Sienkiewicz awansował na sędziego taraszczańskiego; zob. K. Sienkiewicz,

Dziennik podróży po Anglii 1820–1821, z rękopisu wydał, wstępem i komentarzem opatrzył B. Ho-
rodyjski, Wrocław 1953, s. 203.

² W 1814 roku szkoła w Winnicy przekształcona została w gimnazjum.

³ Młodszy z braci po ukończeniu, ze złotym medalem, gimnazjum podejmował się różnych
prac, m.in. wraz z Hipolitem Błotnickim był nauczycielem Stanisława Zamoyskiego oraz Witolda
Czartoryskiego, najstarszego syna księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Był też sekretarzem Hen-
ryka Lubomirskiego, pierwszego kuratora Zakładu Narodowego Ossolińskich, wówczas w Wiedniu;
pracował nad uzupełnieniem *Historii Literatury Polskiej* Feliksa Bentkowskiego, a jego notatki zo-
stały później wykorzystane w obrazie historyczno-bibliograficznym Adama Benedykta Jochera.
Przez kilka lat zajmował się porządkowaniem Archiwum Sapieżyńskiego w Teofilpolu. Tłumaczył
m.in. Arnolda Heerena, *Rys dziejów systematu państw europejskich i ich osad*, t. 1–2, Warszawa
1827; Fryderyka Rühsa, *Rys dziejów wieków średnich*, t. 1–2, Wilno 1839. Był autorem kilku nie wy-
danych powieści, m.in. *Przygody Sieniutów*. W drugiej połowie lat 30. powrócił do rodzinnej Kali-
nówki, gdzie mieszkał z matką i siostrą Dorotą. Pod koniec życia „coraz mniej z sąsiadami się
udzielał; przy końcu nawet prawdziwym stał się odludkiem, dnie a często i nocy całe czytaniu i pisa-
niu poświęcając.” W. Budzyński, *Wiadomość o życiu i pismach Karola Sienkiewicza* [w:] K. Sienkiew-
wicz, *Pisma. Prace literackie*, t. 2, Paryż 1864, s. XXXIX.

⁴ K. Godebski, *Karol Sienkiewicz*, „Biblioteka Ossolińskich, poczet nowy”, t. 12, Lwów 1869,
s. 60.

⁵ Biblioteka Narodowa, rkps sygn. II.7791, s. 165.

⁶ Biblioteka Narodowa, rkps. sygn. 7791, s. 42–43.

⁷ Biblioteka Narodowa, rkps. sygn. II. 7791, s. 51–56.

⁸ Biblioteka Narodowa, rkps. sygn. II. 7791, s. 18–25.

⁹ Biblioteka Narodowa, rkps. sygn. II. 7791, s. 31

¹⁰ Biblioteka Narodowa, sygn. II. 7791, s. 38.

¹¹ Cyt. za: M. Danilewiczowa, *Tymon Zaborowski. Życie i twórczość (1799–1828)*, Warszawa
1933, s. 26.

¹² A. Andrzejowski, *Ramoty starego detiuka o Wołyniu*, Wilno 1861, t. 2, s. 284.

¹³ K. Sienkiewicz, *Pisma. Prace literackie*, t. 2, Paryż 1864.

¹⁴ A.M. Pieńkiewicz, *Wybór poezji pisarzy polskich*, t. III. Wilno 1835, s. 227. Nb. w tym sa-
mym tomie ukazały się także inne teksty Senkiewicza *Ogród w Krzemieńcu* (127–131), *Pożegnanie*
Krzemieńca (131–136) oraz *Wspomnienie, wiesz napisany w imonniku* (208–209). W tomie I (Wilno
1835) ukazała się *Pieśń Poranna* (28–29), w VI (Wilno 1836) *Pani Jeziora* (46–48).

¹⁵ Sienkiewicz wszystkie swoje utwory opatrywał informacją o miejscu i roku ich powstania, co
bardzo pomaga w geograficzno – chronologicznym porządkowania jego tekstów.

¹⁶ W. Budzyński, *op. cit.*, s. VIII.

¹⁷ *Oda na śmierć Czackiego*, w: K. Sienkiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 246–247. Odpis pt. *Wiersz na*
śmierć Czackiego utworu zachował się w Sztambuchu Faustyny K. 1813–1816. Wojewódzka Biblio-
teka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 596.

¹⁸ *Oda na śmierć Czackiego*, w: K. Sienkiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 247.

¹⁹ *Oda na zgon Księcia Józefa Poniatowskiego*, w: K. Sienkiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 313–314. Od-
pis wiersza zachował się w Bibliotece. PAN w Kórniku, sygn. 2482.

²⁰ *Do Filipa Platęra*, w: K. Sienkiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 260–261.

²¹ *Do Adolfa Dobrowolskiego na Nowy Rok*, w: K. Sienkiewicz, s. 269–270.

²² A. Jełowicki: *Mowa* [...]. Paryż 1861, s. 19–20.

²³ *Oda do losu*, w: K. Sienkiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 290. Odpis wiersza zachował się w Sztambuchu Faustyny K. 1813–1816. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 596.

²⁴ *Do Hordija, chłopca z Kalinówki*, w: K. Sienkiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 229–230.

²⁵ *Pożegnanie z Krzemieńcem*, w: K. Sienkiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 251–258.

²⁶ K. Godebski, *op. cit.*, s. 62

²⁷ K. Sienkiewicz, List do Rodziców, Genewa 18 IV 1817 rok, w: A. Rolle, *Z teki autografów dra Antoniego J. Listy Karola Sienkiewicza z podróży po Europie*, „Kronika Rodzinna” 1889, s. 18–19.

²⁸ Tłumaczenie zostało ogłoszone w 1816 roku w „Pamiętniku Warszawskim”

²⁹ W 1815 roku powstaje *Do Justyny* (Krzemieńiec 1815), w 1816 *W Humaniu* (Humani 1816), *Tęsknota do domu* (Dąbrowica 1816), *Pieśń poranna* (Dąbrowica 1816).

³⁰ *Marzenia w ogrodzie krzemienieckim*, w: K. Sienkiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 291–293. Wiersz ten zachował się w licznych odpisach: *Ogród w Krzemieńcu*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 596; Sztambuch Faustyny K. 1813–1816.; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu, sygn. 12895; Sztambuch Amelii Skrzyneckiej; *Do murawy*, Biblioteka IBL PAN, Fundacja Michalskich, sygn. 172; Wiersze I połowy XIX wieku.

³¹ A. Andrzejowski, *op. cit.*, t. 2, s. 284.

³² A. Kamiński, *Polskie Związki Młodzieży (1804–1831)*, Warszawa 1963, s. 51.

³³ Zob. *Ibidem*, s. 46–56.

³⁴ O utworze i o powstaniu klubu szerzej pisali S. Wasylewski, „*Klub piśmienniczy*” *Tymona Zaborowskiego*. „Pamiętnik Literacki” VII/1908 oraz M. Danielewiczowa, *Tymon Zaborowski. Życie i twórczość (1798–1828)*, Warszawa 1933, s. 116–135. Autograf tego utworu był w posiadaniu Karola Sienkiewicza. W liście z 8 maja 1858 roku do Augusta Bielowskiego pisał: „Mam ja poemat jego [Zaborowskiego] *Klub piśmienniczy*. Ale to raczej facecja studencka. Wątpię, czy warta druku.” Cyt za: S. Wasylewski, *op. cit.*, s. 158.

³⁵ T. Zaborowski, *Pisma zebrane*, opr. Maria Danielewiczowa, Warszawa 1936, s. 61.

³⁶ K. Godebski, *op. cit.*, s. 62.

³⁷ T. Zaborowski, *Klub Piśmienniczy*, w: *Poezje zebrane*, *op. cit.*, s. 64.

³⁸ *Ibidem*, s. 106.

³⁹ *Ibidem*, s. 98.

⁴⁰ K. Godebski, *op. cit.*, s. 66.

⁴¹ *Ibidem*, s. 66.

⁴² Cyt. za: A. Rolle, *Z teki autografów dra Antoniego J. Listy Karola Sienkiewicza z podróży po Europie*, *op. cit.*, s. 109.

⁴³ Świadczy o tym m.in. korespondencja Zaborowskiego z Sienkiewiczem z marca 1816 roku zob. S. Wasylewski, *op. cit.*

⁴⁴ E. Felińska, *Pamiętniki z życia*, seria 2, t. 1, Wilno 1858, s. 192–193.

⁴⁵ K. Sienkiewicz: List do rodziców, Paryż 19 III 1820, w: A. Rolle, *Z teki autografów dra Antoniego J. Listy Karola Sienkiewicza z podróży po Europie*, *op. cit.*, s. 13–138.

⁴⁶ T. Bobrowski: *Pamiętniki*, t. I, Warszawa 1974, s. 469–474. Zob. też D Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach literewsko-ruskich 1803–1832*, t. 2. *Szkoły podstawowe i średnie*. Lublin 1991, s. 326.

⁴⁷ W najbliższym otoczeniu ks. Czartoryskiego znalazło się wielu krzemieńczan :„[...]książe, będąc w Krzemieńcu w 1818 r., kilku z młodzieży po ukończeniu szkół na świat wysłał. Karol Sienkiewicz, Hipolit Błotnicki, Ignacy Kozaczyński, Adolf Dobrowolski, Józef Żochowski otrzymali posady w Puławach. Józef Korzeniowski i Antoni Tylman u p. Zamoyskich w Warszawie, pierwszy przy bibliotece, drugi przy synach p. ordynata, których był już dozorcą w Krzemieńcu. Sienkiewicz i Żochowski naznaczeni byli w pomoc p. Gołębiowskiemu bibliotekarzowi, Kozaczyńskiemu oddał

książę zarząd archiwum administracyjnej kancelarii swego majątku.” A. Andrzejowski, *op. cit.*, t. III, Wilno 1861, s. 291

⁴⁸ W. Budzyński, *op. cit.*, s. XIII.

⁴⁹ K. Godebski, *op. cit.*, 68–69.

⁵⁰ K. Sienkiewicz, List do rodziców, Paryż 10 V 1820, w: A. Rolle, *Z teki autografów dra Antoniego J. Listy Karola Sienkiewicza z podróży po Europie*, *op. cit.*, s. 140.

⁵¹ K. W. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, t. 2, Warszawa 1974, s. 404.

⁵² W. Budzyński, *op. cit.*, XII.

⁵³ Zob. B. Zakrzewski, *Bluszcz i wawrzyn Leonidasa. O „Warszawiance” Delavigne’a, Sienkiewicza, Kurpińskiego*, Wrocław 1987, s. 32.

⁵⁴ W. Budzyński, *op. cit.*, XVIII.

⁵⁵ W. Budzyński, *op. cit.*, s. XX–XXI. Uratowany przez Sienkiewicza księgozbiór Czartoryskich w 1849 roku trafił do Paryża, a od lat 70-tych XIX wieku znajduje się w Krakowie.

⁵⁶ Zob. W. Budzyński, *op. cit.*, s. XXXIX.

⁵⁷ J. Skowronek, *op. cit.*, 225.

⁵⁸ J. Skowronek, *op. cit.*, s. 224.

⁵⁹ *Pisma. Prace historyczne*, t. 1, Paryż 1862, s. 444.

⁶⁰ cyt. za: K. Godebski, *op. cit.*, s. 97.

⁶¹ M. Rolle, *op. cit.*, s. 292.

⁶² Dopisek Karola Sienkiewicza w liście z 24 lutego 1853 roku jego żony Świętosławy do pani Bécu w: Stanisław Wasylewski, *Karol Sienkiewicz i matka Słowackiego*, „Ruch literacki” 1931, nr 1, s. 12.

⁶³ *Wspomnienie o Ś.P. Karolu Sienkiewiczu*. „Biesiada Krzemieniecka” 1859, 1861 s. 3–6.

⁶⁴ Chodzi o Tadeusza Czackiego

⁶⁵ Chodzi o Polskę.

⁶⁶ Mowa o Adamie Jerzym Czartoryskim.

⁶⁷ Chodzi o Karola Sienkiewicza.

⁶⁸ K. Sienkiewicz, *Wspomnienie. Wiersz napisany w imionniku Pani B.Z.[w:] Pisma. Prace literackie*, *op. cit.*, s. 318.

⁶⁹ 1 marca 1860 roku skierowana została do emigracji polskiej odezwa (podpisana m. in. przez Bohdana Zaleskiego, Eustachego Januskiewicza, Hipolita Błotnickiego, Karola Królikowskiego) z prośbą o składkę: „1. Na ufundowanie Mszy Wieczystej za duszę ś.p. Sienkiewicza. 2. Na wzniesienie mu skromnego grobowca na cmentarzu w Montmorency; 3. Na wydanie, w miarę możliwości, pism pozostałych zmarłego.” Wszystkie trzy cele udało się zrealizować. W 1862 roku w Paryżu wydano pierwszy tom jego pism: *Prace historyczne i polityczne*, a w 1864 tom drugi zawierający jego *Prace literackie*.

⁷⁰ *Napis na pomniku grobowym w Montmorency [w:] Karol Sienkiewicz, Pisma. Prace literackie*, t. 2, Paryż 1864, s. XLIII.